



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2022 (LVII)
<https://doi.org/10.36770/bp.749>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Magdalena Kokoszka*

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska /

/ University of Silesia in Katowice, Poland

ORCID: 0000-0001-8859-5552

„Na Litwie much dostatek”. Idee ochrony przyrody wobec zgrzebnej codzienności

“There is an abundance of flies in Lithuania”: Ideas of Nature Conservation in the Face of the Mundane Life

Abstract: The article centers on the Romantic cult of familiarity as an essential premise for the idea of nature conservation. The reading of Adam Mickiewicz’s *Pan Tadeusz* shows that economic or aesthetic motives for acting for the benefit of the natural environment are ultimately less important than an intimate, ‘homely’ relationship with nature: love of native fauna and flora—in all their manifestations. The ‘hunts’ for flies, which keep Wojski Hreczecha’s attention, demonstrate, however, that the relationship between man and nonhuman nature is in some respects far from the desired mythical harmony. The “abundance” of flies in Lithuania, which is enclosed in quotation marks of a discreet joke, also prompts us to a critical rethinking of ideas about the inexhaustible richness of nature.

Keywords: Adam Mickiewicz, Wojski Hreczecha, insects, fly, nature conservation.

* Magdalena Kokoszka – dr, adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; autorka m.in. książki *Pochwała lekkości? Leśmian – Przyboś – Karpowicz* (Katowice 2021).

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

A skoro nas otacza ta natura wszechwórcza, miękka i płynna chmura, jak powietrze, czemu mamy być nadal tak mało wrażliwi, aby podziwiać – niby istni pedanci – tylko niewiele form?

A. Mickiewicz, [Historia]. [Parafraza z Emersona]

1.

Najsławniejszy w literaturze polskiej przedstawiciel „muchołapskich”, Wojski Hreczecha, to postać z racji niektórych swych przyzwyczajęń lepiej pasująca do heroikomicznej galerii budzących uśmiech oryginałów niż do właściwej epopei konwencji podniosłej. Skądinąd wiadomo jednak, że śmiech nie zawsze przeoczy powadze – czasem powagę tę oczyszcza z jednostronności czy iluzji jednoznaczności, z tego, co ogranicza żywy bieg myśli. Wiadomo też, że *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza ma swoje tajemnice. „Ta cudnie dziergana materia z nitek rzewności i ironii, wzniosłości i humoru, przyziemności i anielstwa – jak podkreślał Tadeusz Boy-Żeleński – myli czasem oko swoim wzorem”¹.

Zgodnie z zamysłem pisarza, doprecyzowanym w dołączonym do epopei autorskim *Objaśnieniu*, przysługuje Hreczesze tytuł *tribunus* (Wojski), „osobom poważnym [...] przez grzeczność” (PTO I 150)² przyznawany. Sympatyczny typ oryginała w bliskim Mickiewiczowi duchu watlerscottowskim, jeden z barwniejszych mieszkańców Soplicowa, strażnik dawnego obyczaju, a przede wszystkim przedstawiciel „fabulistów staropolskich [...] z pamięcią o Rzewuskim [...] utworzony”³ – to postać wykreowana, jak się wydaje, według istotnej dla epopei Mickiewicza reguły nadmiaru. Reguły, która dobrze przylega do porządku wspomnienia, zabarwionego silną nostalgią i przemieszanego z serdecznym marzeniem o przeszłości. A to ostatnie, podobnie jak „na Litwie myśliwiec” (PT II 5), chybiający zwierzyny, a tak chętnie „polujący” na zadumę, wydaje się bujać swobodnie. Sprzymierzone z tęsknotą marzenie, jak dowodził po wielokrotnej lekturze *Pana Tadeusza* Julian Przyboś, „wyzłaca” krainę dzieciństwa, każe

1 T. Boy-Żeleński, *Robak wojskowy i cywilny*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 4: *Brązownicy i inne szkice o Mickiewiczu*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1956, s. 276.

2 Wszystkie cytaty z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza podaję według wydania: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie: historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, aneks oprac. J. Maślanka, Wrocław 2015. BN I 83. Stosuję skróty: PT (*Pan Tadeusz*), PTO (*Pan Tadeusz. Objasnienia*), PTE (*Pan Tadeusz. Epilog*), po których wskazuję numery księgi i wersu lub sam numer wersu.

3 S. Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, Warszawa 1918, s. 220.

pęcznieć fabule poematu Mickiewicza, zamienia „Zwyczajność [...] w nadmiar, w obfitość taką, o jakiej prawią w baśniach”⁴. Wnosi też, jak się wydaje, płodny i „plenny” rozmach do osobowości Wojskiego, radosną wielość, której przyglądali się z uwagą opisujący postać portreciści:

Figura przepyszna, najbardziej podziwiana przez Słowackiego – jednak scharakteryzowana **niewiele za bujnie**. Bo na czymże się nie zna Wojski? Jest to myśliwy pierwszorzędny, astronom, kucharz, literat, zbieracz starożytności, anegdociarz! [...] Prawdopodobnie w ciągu tworzenia *Pana Tadeusza* Mickiewicz stopniowo rozszerzał jego charakterystykę i tak urósł na postać, właściwie **najbujniej** scharakteryzowaną w całej epopei⁵.

Poszukując niezmienników, decydujących ostatecznie o wewnętrznej spoiwości wspomnianego bohatera, Zbigniew Jerzy Nowak wskazywał bez wahania na gawędziarstwo i myślistwo, nie poświęcając zbyt wiele miejsca sprawie dalszoplanowej, sprowadzającej się do „motywu drobnego”⁶ – w istocie śmieszności,

- 4 J. Przyboś, „*Historia szlachecka*”, czyli *baśń*, [w:] tegoż, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1998, s. 55.
- 5 S. Windakiewicz, dz. cyt., s. 220–221. Podkr. – M.K. Por. też np. Z. Kramsztyk, *Bohaterowie „Pana Tadeusza”*, cz. 3: *Goście soplicowscy i dobrzyńscy*, Warszawa 1909, s. 59; Z.J. Nowak, *Kilka uwag o Wojskim w świetle autografów „Pana Tadeusza”*, [w:] „*Pieśni ogromnych dwanaście...*”. *Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”*, red. M. Piechota, Katowice 2000, s. 17–18.
- 6 Z.J. Nowak, dz. cyt., s. 19. Pierwszą badaczką, która zwróciła uwagę na bogactwo owadzych motywów w twórczości Mickiewicza, była Zofia Stefanowska (taż, *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*, [w:] *Studia romantyczne*, red. M. Żmigrodzka, Warszawa 1973, s. 289–311). Jej badania zapoczątkowały podejmowane do dzisiaj szczegółowe studia filologiczno-entomologiczne nad tym pisarstwem. Zob. m.in.: J. Kott, *Cudowny kołatek z Mickiewiczowskiego kantorka*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 1: *Wokół literatury*, wybór i układ T. Nyczek, Warszawa 1991, s. 251–284 (pierwodruk w londyńskich „Wiadomościach” w 1980 roku); J. Tomkowski, *Robak*, „*Więź*” 1982, nr 11–12, s. 42–53; A. Nawarecki, *Mickiewicz i robaki*, [w:] *Balsam i trucizna. 13 tekstów o Mickiewiczu*, red. E. Graczyk, Z. Majchrowski, Gdańsk 1993, s. 7–26; D. Noras, *Epopeiczny mikrokosmos*, [w:] *Miniatura i mikrologia*, t. 3, red. A. Nawarecki, przy współudziale B. Mytych, Katowice 2003, s. 31–51; G. Igliński, *Konik polny Adama Mickiewicza*, „*Polonistyka – Polonistyka – Polonistyka*” 2012, s. 77–87; tenże, *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, „*Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*” 2016, t. 9 (51), s. 7–37; G.B. Tomaszewska, *Motyli przystanek. Odessa Mickiewicza („Dumania w dzień odjazdu”)*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok–Odessa 2016, s. 555–575; A. Trzeźniewska, „*Dziady cz. IV*” w *zwierciadle ekosystemu romantycznego*, „*Polonistyka. Innowacje*” 2017, nr 5, s. 53–62; M. Burta, *O jedwabnej stronie wiersza [Snuć miłość...] Adama Mickiewicza*, „*Roczniki Humanistyczne*” 2019, z. 1, s. 129–144; G. Igliński, *Brzęcząca i migocząca rzeczywistość. Owady w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „*Prace Literaturoznawcze*” 2021, s. 23–52.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

tyłe że zajmującej żywo uwagę Wojskiego. Niemniej jednak pewnie to nie przypadek, że właśnie Hreczechę „Stale widzimy [...] z placką na muchy”⁷ i że wielkie zamięłowanie bohatera do myślistwa znajduje, jak się wydaje, tyleż komiczne, co osobliwe dopełnienie w manifestacyjnie okazywanej niechęci wobec natrętnych stworzeń, w – rzekomo – nieprzejednanej postawie wobec owadów i stałej gotowości do ich tępienia.

Z pewnością bowiem zastanawiać musi fakt, że obdarzony „buławą” wódz wyprawy na grubego zwierza, ten sam, któremu poeta powierzył zacytowaną „rolę znawcy myśliwskiego rzemiosła i łowieckich tradycji w ich «rdzenno-ojczyźnianym» litewskim wariacie”⁸, w całej tej opowieści o kraju „wolnych myśliwych”⁹ sam *de facto* nie złowi niczego, żadnej zwierzyny... oprócz much na ścianie. „Ciekawe, że Wojski, który jest w krytycznym momencie razem z Tadeuszem i Hrabią [...], nie odgrywa w zmaganiu z niedźwiedziem żadnej roli i do chwili, kiedy sięga po róg, po prostu znika z tekstu, podczas gdy pomoc przychodzi z dalsza”¹⁰ – dziwił się Krzysztof Kłosiński i próbował rzecz pośrednio objaśniać, prezentując bohatera przede wszystkim jako „artystę-humorystę”, którego niezwykła sztuka gry na rogu sprawia, że wyobrażone zdaje się konkurować z realnym¹¹; w konsekwencji zaś możliwe staje się „odzyskiwanie władzy za pośrednictwem przedstawienia”¹², kompensowanie porażki myśliwskiej, jaką z racji swego przebiegu i finału było niewątpliwie polowanie na grubego zwierza¹³, za pomocą tryumfującej – przynajmniej przez chwilę – opowieści.

Można by na tej podstawie zestawiać Hreczechę z zadumany myśliwym, znanym z czwartej księgi poematu; uchodzącym przed szyderstwem towarzyszy „Za chybioną zwierzynę” (PT IV 44) wytrawnym „łowcą” piosenki, który również zdaje się doceniać górującą ponad wszystkim władzę sztuki i obierać kompensacyjne strategie: „rezygnuje z łowów i siada u wrót matecznika i wtedy dopiero

7 Z.J. Nowak, dz. cyt., s. 19.

8 W. Dynak, *Z Mickiewiczem na łowach*, Wrocław 2009, s. 144.

9 Określenie zapożyczone od Marii Piwińskiej. Zob. też, *Wolny myśliwy*, [w:] tejże, *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003, s. 95–182.

10 K. Kłosiński, *Bigos*, [w:] „Pieśni ogromnych dwanaście...”, dz. cyt., s. 193.

11 Zob. tamże, s. 196.

12 Tamże, s. 199.

13 Polowanie, w którym zatryumfował „kaptur popi” (PT V 329), nie przyniosło sławy myśliwym. Pisał o tym szerzej Władysław Dynak. Zob. tenże, *Z Mickiewiczem na łowach...*, dz. cyt., s. 92.

odczuwa bliską obecność zwierząt¹⁴. Przyjaciel Sędziego, dzielny niegdyś pogromca odyńca¹⁵, z całą pewnością nie jest jednak „błahym strzelcem” (zob. PT IV 43), jakkolwiek Mickiewiczowskie wspomnienie „Kraju lat dziecinnych” (PTE 68) w wyniku jakiejś osobliwej, wesołej przekory skomponowane wydaje się właśnie tak, by to Jacek Soplica miał za stosownego przeciwnika niedźwiedzia, a Wojski – muchy. Dodajmy: muchy – przynajmniej na pierwszy rzut oka – tępione z przejęciem i pasją; zabijane w czasie quasi-polowań z placką, sportowych aurą niefrasobliwości i pogodnej bez troski, która mogłaby zaniepokoić niejednego rzeczownika ochrony przyrody.

2.

Próżno szukać informacji na temat przywoływanych tu insektów w obszernej, opartej na bogatym zbiorze dokumentów, monografii *Łowiectwo w kulturze polskiej. Obszary i kształty obecności* Władysława Dynaka, a także w kompendiach prezentujących środowiskowy język łowiecki – owady nie należą do typowej zwierzyny łownej¹⁶. Niemniej jednak z polowaniami bywały łączone na drodze analogii i nie zawsze zresztą luźnych skojarzeń. Bohdan Dyakowski, znany popularyzator wiedzy przyrodniczej i autor książki *O dawnych łowach i dawnej zwierzynie*, w osobnym opracowaniu na temat zwalczania szarańczy, zatytułowanym *Polowanie na owady z naganką*, przekonywał:

- ¹⁴ Cytat pochodzi z publikacji Marka Bieńczyka, wchodzącej w skład tryptyku: A. Nawarecki, M. Bieńczyk, D. Siwicka, *Tajemnice zwierząt. Tryptyk*, [w:] *Tajemnice Mickiewicza*, red. M. Zielińska, Warszawa 1998, s. 203.
- ¹⁵ Wydaje się, że rozstrzygających argumentów co do kompetencji łowiecki Hreczechy dostarcza finał sporu Rejtana z księciem De Nassau, dopowiedziany przez poetę w *Objaśnieniach*, jako że samemu Wojskiemu, miłośnikowi gawędy, nie dane było po wielokroć zaczynanej opowieści dokończyć. Władysław Dynak wskazywał: „Na przysłowiowej skali myśliwskich zagrożeń dzik od zawsze był notowany zdecydowanie wyżej od niedźwiedzia, czego świadectwem są rozliczne – rejestrowane od czasów *Przypowieści polskich* (1618) Salomona Rysińskiego (ok. 1560–1625) – stylizacje i warianty przysłowia: «Kto idzie na niedźwiedzia, niech gotuje łożę, kto na dzika mary»”. W. Dynak, *Z Mickiewiczem na łowach...*, dz. cyt., s. 101. Wiek może być co prawda czynnikiem obciążającym Wojskiego w zmaganiach z grubą zwierzyną. Niemniej jednak – nawet jeśli przyjaciel Sędziego jest już bardzo stary – ciągle jeszcze celuje w sztuce rzucania nożem, sprawdza się też całkiem dobrze w potyczce z Moskałami, wykonując przechylający szalę bitwy manewr z sernicą.
- ¹⁶ Określenia „zwierzyna”, które posiada – jak zaznaczał Władysław Dynak – najszerszy zakres spośród wszystkich nazw stosujących się do fauny łowieckiej, zarezerwowane jest dla różnych gatunków ssaków i ptaków oraz ich mięsa. Zob. W. Dynak, *Łowy, łowcy i zwierzyna w przysłowiach polskich*, Wrocław 1993, s. 113–114.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

Nikt wprawdzie nie zalicza owadów do zwierzyny, nikt jednak nie może zaprzeczyć, że się na nie poluje nieraz, chociaż bez psów i strzelby. Siatka na długim kijku, a czasami kapelusz – to zwykły rynsztunek myśliwego, uganiającego się za nimi, rynsztunek zupełnie wystarczający na schwytywanie tych stworzeń. [...] No, i takie polowania nie są bynajmniej rzadkie, zwłaszcza motyle stają się często ich ofiarą¹⁷.

Łowienie motyli czy łapanie much to nade wszystko jednak zajęcia dziecięce, dobrze znane literaturze i sztuce. Beztraska pogoń za tym, co ulotne, radosne próżnowanie, aktywność pozbawiona wyraźnego, utylitarnego celu – wszystkie te cechy łatwo przypisać można łowom na owady jako zabawie swobodnej. „Motyle gonić (łapać) – zbijać bąki, marnować czas na głupstwa”¹⁸ – brzmi objaśnienie utrwalone do dzisiaj w języku, a o znikomej wartości pogoni za muchami zwykle sądzono podobnie: „Muchy łapać – tracić czas [...]; próżnować”¹⁹. Właściwa dzieciom pogodna niefrasobliwość – czasami powiązana jednak z bezdusznym okrucieństwem – wyrasta, jak się wydaje, w dużej mierze z **sensualnego doświadczenia obfitości materii organicznej, mnożącej się jakoby bez ograniczeń**, i w takiej postaci przedstawiana bywa jako rzecz pożądana. „Czemu, o dziecę, nie hasasz na kijku, nie bawisz się lalką, much nie mordujesz, nie wbijasz na pal motyli, nie tarzasz się po trawnikach [...]?”²⁰ – pyta zatroskany o psychiczną kondycję małego Orcia komentator zdarzeń w *Nie-Boskiej komedii*. I nazywa dziecko wprost – „Królem much i motyli”²¹. Być może właśnie to – mimo wszystko ubezpieczające – zakotwiczenie w wyobrażeniach związanych z dzieciństwem, pospołu z przekonaniem o szczególnej płodności insektów i rzekomo niewyczerpanych zasobach entomofauny, a także znikomej wartości jej poszczególnych przedstawicieli, pozwala wpiisywać „polowania” na owady w ramy konwencji sielskiej, a także komicznej – prezentować rzecz jako czynność potencjalnie wesołą, mogącą pobudzać do śmiechu.

17 B. Dyakowski, *Polowanie na owady z naganką. O szarańczy, jej najściach i walkach z nią*, Warszawa 1910, s. 3.

18 W. Kopaliński, *Mucha*, [w:] tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 235.

19 Tamże, s. 238.

20 Z. Krasieński, *Nie-Boska komedia*, oprac. M. Grabowska, wstęp M. Janion, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, BN I 24, s. 35.

21 Tamże.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

Humor i nostalgiczny dystans do opisywanej przeszłości w dużym stopniu izolują świat przywołany na karatach *Pana Tadeusza* od realności okrucieństwa czy cierpienia, jakie nieść mogłyby w ogóle zamięłowania łowieckie, w tym także tradycyjne praktyki myśliwskie, składające się na „aprobowany model staropolskiej arkadii ziemiańskiej”²². Mickiewiczowscy łowcy, wzorem Strzelca, bohatera *Dziadów. Widowiska*, jak podkreślała Marta Piwińska, „Zabijają wesoło, jak dzieci, nie jak zbrodniarze, krótko mówiąc – są naiwni w sensie schillerowskim, należą do natury”²³. W romantyczne doświadczenie przyrody wpisana jest nuta tęsknoty za dobrodziejstwem niewiedzy właściwej umysłom dziecięcym.

Tymczasem niszczyje i „karleje” świat fauny i flory: usuwa się starodrzew, giną dostojne zwierzęta, relacje w środowisku naturalnym, a dotyczy to także układu zwierzę – człowiek, zostają zachwiane. Dziewiętnasty wiek nieprzypadkowo jest czasem narodzin ekologicznej świadomości. Na oczach romantyków oraz następujących po nich pokoleń dokonują się niepokojące zmiany, związane z nasilającym się trzebieniem lasów, osuszaniem bagien i torfowisk, rozwojem miast i przemysłu czy gwałtownym przyrostem ludności, a także stopniowym znikaniem zwierząt z bezpośredniego otoczenia człowieka²⁴. O tym, że przyrodnicza terażniejszość odbiega w znacznym stopniu od znanej i lubianej przez bohaterów *Pana Tadeusza* przeszłości, a rzeczywistość polowań nie przystaje do tego, co ostatecznie marzyłoby się samym mieszkańcom Soplicowa, zaświadcza aż nazbyt dobitnie narzekania Wojskiego na doskwierający od jakiegoś czasu myśliwym brak grubej zwierzyny. Zastanawiać może także skąpy w istocie ułówek jak na tak rozbudowaną opowieść o staropolskiej kulturze łowieckiej: jeden osamotniony niedźwiedź, wpisany w konwencję baśniową („wyłamał drzewo / Kręcąc nim jak maczugą na prawo, na lewo”, PT IV 632–633) i ustrzelony przez ludzi w samoobronie, a także – sprytnie podstawiony przez Wojskiego skonfliktowanym charciarzom – zając hodowlany²⁵. Być może niezaspokojone instynkty łowieckie zawołanych łowców nie bez przyczyny przeglądają się

²² W. Dynak, *Z Mickiewiczem na łowach...*, dz. cyt., s. 69.

²³ M. Piwińska, dz. cyt., s. 164.

²⁴ Zob. B. Mytych-Forajter, *Przedmowa*, [w:] *Zwierzęta na zakręcie*, oprac. B. Mytych-Forajter, Warszawa 2017, s. 13–43.

²⁵ Inaczej rzecz przedstawia się oczywiście w relacjach i opowieściach myśliwych.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

w ludycznym, krzywym zwierciadle aktywności zastępczej? W zasadzie nie ma już grubego zwierza; drobna zwierzyna dzika z sukcesem umyka naprawdę „błahym” myśliwym; są... muchy.

3.

„*Na Litwie much dostatek*” (PT II 699) – całkowicie inaczej rzecz ma się zatem niż z fauną w pustoszejących sukcesywnie dzikich ostępach, a może i w tajemniczych matecznikach. Zaznaczyć warto, że użyte przez autora epopei – zapewne nie bez żartobliwej przekory – słowo „dostatek”, ani w leksykonie Samuela Bogumiła Lindego (‘majątek wystarczający’²⁶), ani w słowniku języka Mickiewicza (‘obfitość’, ‘bogactwo, dobrobyt’²⁷) nie należy do określeń pejoratywnych. „*W raju wszystkiego dostatek*”²⁸ – dowodzi nawet w II części *Dziadów* jedna z anielskich duszyczek. Jeśli dodatkowo uwzględnić cudzysłów idyllicznej konwencji, przywołującej pod piórem autora epopei „dzieciństwo sielskie, anielskie”²⁹, w dużej mierze rację mógł mieć Czesław Miłosz, kiedy próbował odczytywać *Pana Tadeusza* jako dzieło wychowanka optymistycznego oświecenia, pisarza, któremu bliski musiał być obraz „uładzonej ziemi-ogrodu”³⁰, a przede wszystkim głęboko religijna, „pogodna aprobata istnienia, jakby wszystkie rzeczy, dlatego tylko, że zostały obdarzone bytem, były dobre”³¹.

Mickiewicz, wyposażony w wiedzę przyrodniczą osadzoną na solidnym fundamencie oświeceniowej edukacji i osobiście czynionych obserwacji, zdawał sobie w pełni sprawę, że „wielu zwłaszcza owadów nie znamy, o innych fałszywie wiemy”³². Znany mu dobrze Stanisław Bonifacy Jundziłł, znakomity badacz przyrody litewskiej i autor podręczników szkolnych, wskazując na wrogość

²⁶ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1: A–F, Lwów 1854, s. 506.

²⁷ *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 2: D–G, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 186.

²⁸ A. Mickiewicz, *Dziady II*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 3: *Utwory dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1948, s. 16.

²⁹ Tenże, ****Polaty się lzy...*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 1: *Wiersze*, oprac. W. Borowy, L. Płoszewski, Warszawa 1948, s. 378.

³⁰ Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 134.

³¹ Tenże, *Ogród Pana Boga*. „Plus Minus” 1998, nr 16 (277) [dod. do „Rzeczpospolitej” z 18–19 kwietnia 1998 roku], s. 13.

³² List Adama Mickiewicza do Józefa Jeżowskiego, napisany w Kownie 5/17 maja 1820 roku. A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 14: *Listy*, cz. 1, oprac. S. Pigoń, Kraków 1953, s. 82.

człowieka wobec insektów jako skutek owej niewiedzy, chętnie wybiegał myślą w daleką przyszłość: „przyjdzie może ten czas, iż szczęśliwsze postrzeżenia odkryją nam nowe i rzadkie własności w tych nawet [owadach – przyp. M.K.], które teraz ze wzgardą depczemy”³³.

Źródeł nowoczesnej idei ochrony środowiska naturalnego doszukiwano się nie bez przyczyny w uwrażliwieniu na przyrodę, właściwym dla epoki Mickiewicza³⁴. Postulaty proekologiczne wypowiedziane już pełnym głosem przez młodopolarian i przyrodników międzywojnia znajdowały oparcie zarówno w romantycznym dowartościowaniu przyrody nieznanej, dzikiej, niepodległej wobec człowieka, wzbudzającej silne (nie zawsze zresztą pozytywne) emocje, jak i w szczególnej uwagi dla tego, co powiązane bezpośrednio z „Krajem lat dziecińczych” (PTE 68) i dlatego uczuciowo bliskie, swojskie³⁵. Uważna dbałość o dom i to, co domowe (zgodna zresztą z zasadniczym przesłaniem ekologii – od gr. *oikos* ‘dom, mieszkanie, gospodarstwo’³⁶), sprawiała, że względy praktyczne ustępowały racjom psychologicznym i kulturowym, a ochrona przyrody rozumiana być mogła także jako „obrona ludzkiego *intimissimum*”³⁷. *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, odczytywany przez późniejszych rzeczników ochrony przyrody w duchu troski o środowisko naturalne, „uprzytamniał groźby nieodwracalności zmian, godzących tyleż w całą polską zbiorowość, ile w związaną emocjonalnie z krajobrazem jednostkę”³⁸. Widziano w poemacie prawdziwą „ewangelię ochrony przyrody”

³³ S.B. Jundziłł, *Zoologia krótko zebrana, cz. 4: Owady i robactwo*, Wilno 1807, s. 223. Jundziłł, jak się zdaje, naśladował w tym przypadku Krzysztofa Kluka: „Na koniec, zapatrujemy się na owad jako na stworzenia bardziej ludziom szkodzące niż pożytkujące: jest to poniekąd prawdą, dopóki więcej o nim wiedzieć nie będziemy. Odkryją czasy, co teraz jest ukrytego: wyjaśni ciekawość mądrych, o czym teraz nie wiemy: nie masz stworzenia, które by człowiekowi jakimkolwiek sposobem nie było pożyteczne”. K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo...*, t. 4: *O owadzie i robakach*, Warszawa 1802, s. 16. Zob. też: B. Czeczuga, *Krzysztof Kluk o ochronie zwierząt*, [w:] *Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce*, red. J. Babicz, W. Grębecka, Z. Wójcik, Wrocław i in. 1985, s. 25. W cytatach uwspółcześniono pisownię. Warto wspomnieć, że w późniejszym czasie wśród przyjaciół Mickiewicza znajdzie się Jules Michelet, przyszły autor książki *L'insecte* (1857).

³⁴ Zob. J. Kolbuszewski, *Ochrona przyrody a kultura*, Wrocław 1992, s. 58.

³⁵ Zob. tamże, s. 64–76.

³⁶ Zob. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 143.

³⁷ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 24.

³⁸ Tamże, s. 70.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

i „miłości swojszczyzny”, pomagającą zrozumieć, że ponad naukowe, ekonomiczne czy estetyczne motywy działania na rzecz środowiska przedkładać należy uczuciową, intymną, „domową” zażyłość z przyrodą: umiłowanie rodzimej fauny i flory – najlepiej we wszystkich ich przejawach³⁹.

Trudno w tym kontekście o lepszy przykład niż owady, wyraźnie „namnażające się” pod piórem Mickiewicza. Uciążliwe, lecz „wierne” ludziom muchy, a także mrówki, czerwie, pszczoły, osy, szerszenie, komary i całe roje dziennych oraz nocnych motyli, wykazują sporą aktywność i tu – w Soplicowie oraz okolicach – obecne są w bardzo różnych miejscach: nie tylko w sadzie wokół Zosi-ogrodniczki i jej podopiecznych jako złoty deszcz (zob. PT III 74) czy „jasna mgła motylów” (PT III 66), a raczej wałek o skrzydełkach przejrzystych „jak szkielek” (PT III 68); pod wieczór lgną do Zosinej postaci, „bijąc w lice / I w jasne oczki, które biorą za dwie ścięce” (PT VIII 25–26), w ogóle „Wiją się, przywabione białym kobiet strojem” (PT VIII 24); cisną się do izb pełnych gości i do kuchni, wyraźnie znęcone obfitą strawą; pomieszkują w „korabie” starej żydowskiej karczmy; zagrażają niektórym leśnym grzybom i drzewom, a w samym Soplicowie zapewne opanowałyby również grządki jarzyny, gdyby nie stojące na ich straży konopie; skutecznie współbronią dostępu do największej tajemnicy puszczy litewskich – matecznika; inaugurują wieczorne koncerty nad łąkami i – oczywiście – szczególnie lubią „zwiedzać Świątynię dumania” (PT V 275)⁴⁰.

Hreczecha to nie jedyny przecież bohater epopei, który wykazuje zdecydowaną gotowość, gdy trzeba „owad łowić” (PT V 281). Słynna scena pojednania Tadeusza z Telimeną „za pomocą mrówek”⁴¹ nieraz bywała – jak żartował jeden z interpretatorów tego fragmentu epopei – „w zatartej [...] pamięci czytelnika wywoławczym wspomnieniem poematu Mickiewicza”⁴². Nie zawsze myśliwy porzuca bowiem to, co znane i oswojone, na rzecz przyjemnego błędzenia za niewiadomym, skrytym w leśnych ostępach⁴³. Zanim niedźwiedź wyjdzie z matecznika,

³⁹ Zob. W. Kulesza, „*Pan Tadeusz*” *ewangelią ochrony przyrody*, Kraków 1931, s. 3.

⁴⁰ Gdyby rzecz poszerzyć o konteksty metaforyczne, lista musiałaby być oczywiście znacznie obszerniejsza.

⁴¹ B. Zakrzewski, *Eros w „Panu Tadeuszu”*, [w:] tegoż, *O „Panu Tadeuszu” inaczej*, Wrocław 1998, s. 193.

⁴² Tamże, s. 204.

⁴³ O Mickiewiczowskim polowaniu jako błędzeniu pisała szerzej Beata Mytych. Zob. też, *(O) błędni strzelcy Adama Mickiewicza – rzecz o podmiotach polujących*, [w:] tejże, *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku*, Katowice 2004, s. 133–183.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

a Zosia z ukrycia (a jeśli uwzględnić niemal stałą obecność placki muszej w rękach Hreczechy i scenę z mrówkami, nawet i potem), bohaterowie uganiają się za tym, co pozostaje na widoku – Wojski za naprzykrzającymi się mu podobno muchami, Telimena za Tadeuszem. Zapewne wiele miał tu do powiedzenia gust autora *Pana Tadeusza* do zmysłowego konkretności i zgrzebnej codzienności. „Wydaje się, że w poezji Mickiewicza – pisała Piwińska – tak szybko i wcześniej zostały przekroczone wszelkie granice, iż później szło za nim wcale nie marzenie transgresyjne, lecz marzenie o niemożliwym powrocie w zwykłe granice, czy też granice zwykłości”⁴⁴.

4.

Opromieniona humorem codzienność zaścianka zdaje się oferować schronienie nie tylko przed uciążliwym naporem bieżących politycznych swarów, lecz także przed presją hałaśliwej nowoczesności, charakterystycznej zwłaszcza dla egzystencji miejskiej. Jest pokusą, by „zabłądzić” w przestrzeni i czasie; by tam, gdzie można jeszcze funkcjonować w dosyć bliskiej komitywie z przyrodą, gdzie z największym trudem docierają cywilizacyjne zmiany, spokojnie oddawać się codziennej krzątaniu, czynnościom najprostszym: „Nie znać innych prócz kosi i sierpa ryszunków, / I innych gazet oprócz domowych rachunków!” (PT II 25–26). A może nawet pozwolić sobie na niewątpliwy luksus zafiksowania na tym, co drobne i z pozoru nieznaczące? „Znaczenie muchy – jak podkreślał Steven Connor, znawca jej dziejów w kulturze – leży w jej braku znaczenia, w zwykłych acz dokuczliwych nawrotach oczywiście, pospolitej rzeczywistości”⁴⁵.

Witold Gombrowicz nie bez zgrzytliwości puentował tego rodzaju „swojszczyznę” obrazem, który co prawda charakteryzować miał Czesława Miłosza, ale ostrzem żartu uderzał też wyraźnie w samego Mickiewicza: „Ja sobie ciebie wyobrażam [...] jako litewskiego szlachcica siedzącego gdzieś w błotach, o dwadzieścia mil od najbliższego miasteczka, jak bije muchy i rozmyśla nad tym, że żona dwadzieścia lat temu podała pierogi ze śliwkami zamiast pierogów z wiśniami, i co to znaczy”⁴⁶. W zacytowanym opisie odnaleźć można, dosyć chyba charakterystyczny, pobłażliwy stosunek wypowiadającego się do przestrzeni *otium*, przeznaczonej z zasady do zajęć pozbawionych charakteru publicznego.

⁴⁴ M. Piwińska, dz. cyt., s. 168.

⁴⁵ S. Connor, *Mucha. Historia – antropologia – kultura*, przeł. B. Stanek, Kraków 2008, s. 32.

⁴⁶ Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro...*, dz. cyt., s. 28.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

Przestrzeni pozwalającej ogrodzić się od tego, co wydaje się niedomowe, także poprzez z pozoru naiwne, nieco dziwaczne, a dla postronnego obserwatora być może śmieszne czy nawet kompulsywne przywiązanie do rzeczy nieprzedstawiających jakiejś szczególnej, powszechnie uznawanej wartości. W przypadku poematu Mickiewicza trudno jednak oczywiście o pożądaną pełną beztróskę: radosnej uważności na drobiazgi towarzyszy nostalgiczna świadomość człowieka oczarowanego przez życie; wiernego nie tyle przeszłym faktom, ile raczej marzeniom o przeszłości, która go stworzyła; tęsknota pisarza, który próbuje na przekór bieżącym dniom smutku wyprowadzić wyobraźnię na pełne kwiatów i owadów archetypiczne łąki dzieciństwa – w „Kraje [...], gdzie człowiek po świecie / Biegi jak po łące, a znał tylko kwiecie” (PTE 75–76).

Znamienna wydaje się zwłaszcza ostatnia, finałowa scena *Pana Tadeusza* – metaforyczne zwieńczenie poematu: niepozorna dotąd Zosia, przystrojona na kształt ważki czy motyla⁴⁷, „Śród traw i kwiatów krąży **niewidzialnym** lotem” (PT XII 830, podkr. – M.K.). Obraz ten, choć radosny, obnaża jednocześnie niepewny status opisywanej rzeczywistości – podobnie jak i niepokojąco namnażająca się w Soplicowie mucha zdaje się stawiać **w stan podejrzenia solidność i trwałość opisywanej materii świata**. Świata z jednej strony oczywiście jak na łące wybujałego, „rozrastającego się” za sprawą czułych wspomnień, emocji i podszytego tęsknotą marzenia – urzekającego fantastyczną wielością, nadmiarem form nie tylko w arce matecznika, ale i tuż obok dworu, w sadzie, w ogrodzie pełnym rosłej trawy, chwastów i rozmaitej jarzyny. Ale też – z drugiej strony – niewolnego przecież, jak chciałby Hrabia, od smutnego podobieństwa do „elizejskich cieni” (PT III 240). Społeczność zaścianka z całą swoją archaiczną już kulturą zagrożona jest możliwością zagłady, równej zagładzie tożsamości⁴⁸. Szczególnie dobitnie brzmi w tym kontekście przekazana Majorowi Płutowi, *nomen omen* przez Robaka, mądrość spod pióra księdza Baki: „dzisiaj żyjem, jutro gnijem” (PT IX 238). Nad bujnym ogrodem świata, przywołanym

⁴⁷ Chodzi oczywiście o kształt stroju: „Od ramion świecą białe rękawy koszuli / Jako skrzydła motyle do lotu wydęte” (PT XI 626–627).

⁴⁸ Zob. D. Seweryn, „*Pan Tadeusz*”, czyli *elizejskie cienie*, [w:] „*Pan Tadeusz*”. *Poemat – postacie – recepcja*, red. E. Hoffmann-Piotrowska, A. Fabianowski, Warszawa 2016, s. 13–32. Grzegorz Igliński, który przyjrzał się bliżej analogiom pomiędzy owadami a ludźmi w eposie Mickiewicza, wskazywał, że dzięki obecności motywów owadzich w tkance obrazowej dzieła świat przedstawiony zyskuje „znamię jakiejś ulotności i kruchości, widmowości i zjawiskowości”. Tenże, *Brzęcząca i migocząca rzeczywistość...*, dz. cyt., s. 24.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

w marzeniu, ciąży – najlepiej chyba znane „robakom”, nie wyłączając oczywiście bezskutecznie zwalczanej przez Wojskiego muchy – widmo rozkładu. „Dorośla mucha, choć niczym nie gardzi, chętnie żeruje na rozkładających się substancjach”⁴⁹, zasadnie niepokoić zatem powinien „dostatek” uprzykrzonych owadów w Soplicowie:

Mucha to coś więcej niż *memento mori*. Drażni nas to, że nie widzi większej różnicy między życiem i śmiercią, co podpowiada, iż mucha widzi śmierć wokół nas. Dla głodnej muchy jesteśmy niedojrzałymi zwłokami lub czymś w rodzaju przedwczesnego trupa⁵⁰.

5.

Nie jest tylko retoryczną przesadą stwierdzenie, że Hreczecha wszędzie chodzi z muszą placką: do salonu, do kuchni, do sadu; gdy nakazuje milczenie spierającym się stronom i gdy przerywa flirt Telimeny z Tadeuszem, a nawet wtedy, gdy wybiera się, by organizować ustawione rozgrywki dla zwaśnionych myśliwych i ich chartów. W istocie używa muszej placki niczym laski marszałkowskiej⁵¹, zaprowadzając porządek – wśród ludzi. Jeśli bowiem chodzi o niewielkie i naprzykrzające się owady, pobudki stojące za aktywnością Wojskiego wydają się nieco mniej oczywiste. Wiadomo, że uganiania się przede wszystkim za muchami, które z właściwą sobie fantazją zwykł nazywać szlacheckimi⁵²:

Barwą i kształtem całkiem podobne do innych,
Ale pierś mają szerszą, brzuch większy od gminnych,
Latając bardzo huczą i nieznośnie brzęczą,
A tak silne, że tkankę przebijają pajęczą
(PT II 701–704)

⁴⁹ S. Connor, dz. cyt., s. 10.

⁵⁰ Tamże, s. 26–27.

⁵¹ Podążam tu za konceptem Zbigniewa Jerzego Nowaka: „Plackę na muchy Hreczecha rzeczywiście wymieni na laskę marszałka dworu w księdze XII, w której wystąpi jako mistrz ceremonii czuwający nad uczcią”. Z.J. Nowak, dz. cyt., s. 19. Placka na muchy, jako stały atrybut Wojskiego, odgrywać miałyby także pewną rolę w grze, jaką prowadzi Mickiewicz z konwencją antycznego eposu. Zob. D. Noras, *Epopeiczny mikrokosmos...*, dz. cyt., s. 35.

⁵² Zwykle przywoływana jest w tym miejscu informacja Stanisława Windakiewicza o anegdocie krążącej ponoć wśród szlachty polskiej od XVII wieku, znanej zaś badaczowi z rękopisu teatru ludowego Biblioteki Krasieńskich. Zob. tenże, dz. cyt., s. 80.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

Niewykluczone, że jednym z kontekstów dla tego rodzaju obrazu było porzekadło, poświadczane między innymi w osiemnastowiecznym dykjonarzu Michała Abrahama Trotza i powtarzane chociażby w bajce Stanisława Trembeckiego: „Prawa są nasze jako pajęczyna: / bąk się przebiję, a na muchę wina”⁵³. Mickiewicz mógł je znać także za sprawą Henryka Rzewuskiego, który wykorzystał wspomnianą sentencję w wydanych później *Pamiętkach Soplicy*, czyniąc z niej ramę dla wspomnienia przywołującego atmosferę, jaka panować miała wśród Polaków poruszonych wydarzeniami z okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej:

W czasie Sejmu Czteroletniego my wszyscy się zapalili do tego, co się wówczas we Francji działo: jak to było pięknie równością naszą szlachecką całkowity naród obdarzyć, króla osądzić, dworaków się pozbyć, uwolnić się od wszystkich tych, co dotąd ciążyli na równości obywatelskiej – jednym słowem wytepić szerszenie i bąki, żeby tylko zostały same muchy, na które pajęczyna prawa jest dostateczną. Śliczna myśl, a długoli ona była stateczną? **Spomiędzy much niektóre powyrastały tak, że już stały się ogromniejszymi od tych bąków, które się naprzykrzyły.** Wszystko się wkrótce odnowiło: i król, i dwór, i magnaci, a co wygnano wszystkimi drzwiami, oknami wróciło⁵⁴.

Hreczecha nie wystawia gilotyny, nie zna też oczywiście jeszcze, równie jak gilotyna mechanicznej i bezdusznej, nowoczesnej muchołapki. Jest w swych działaniach stanowczy, lecz – co ciekawe – raczej oględny; nawet jeśli naiwnie uroił sobie, że kiedyś wraz z wybiciem wielkich much szlacheckich „zginą owadów ostatki” (PT II 710), insekty zdaje się zwalczać nie bez charakterystycznej dla Mickiewiczowskich myśliwych głębokiej zadumy:

[...] czasem w miejscu stanie,
Duma długo i – muchę zabije na ścianie.
(PT II 549–550)

⁵³ S. Trembecki, *Pająk i mucha*, [w:] *Antologia bajki polskiej*, oprac. i wstępem opatrzył J. Ejsmond, Warszawa 1915, s. 57. Zob. też: M.A. Trotz, *Nowy dykjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski...*, t. 3, Lipsk 1764, k. 19.

⁵⁴ H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, oprac. Z Szwejkowski, Wrocław–Warszawa 2004, s. 416. Podkr. – M.K. Inną interpretację tego fragmentu epopei proponuje Grzegorz Igliński: „Podkreślenie męstwa, z jakim mucha szlachecka potrafi stawić opór pająkowi, może być przechwałką, ale może też wskazywać wzór postawy, sugerować, że szlachta sama potrafi sobie poradzić z każdym obcym wrogiem”. Tenże, *Brzęcząca i migocząca rzeczywistość...*, dz. cyt., s. 33.

Naturalna wrogość człowieka wobec szkodnika przemieszana bywa z „zażyłością”, do jakiej przymuszone bywają gatunki kohabitujące⁵⁵. Wydaje się, że zamiary „muchobójcy”⁵⁶, na karb których składano zwykle także osobliwą predylekcję Hreczechy do muchomorów⁵⁷, pozostają w wyraźnej sprzeczności z jego słabością do dźwięków jednostajnych i niekoniecznie wyszukanych. Bez brzęczenia żywych przecież owadów – podobnie zresztą jak i bez snującej się w nieskończoność gawędy szlacheckiej – Wojski zwyczajnie się nudzi:

Przywykł, żeby mu zawsze coś bębniło w ucho,
Nawet wtenczas gdy milczał lub z placką za muchą
Skradał się [...].
(PT V 429–431)

Czy będzie to wrzawa myśliwskiej obławy, czy podobne do niej gwary ucztujących i gawędzących, pokrzykiwanie ochmistrzyni, groźby kucharza, hałasy kuchcika, a także szeptane bajki lub pacierze – miłe sercu bohatera brzmienia wydają się zaskakująco zbliżone jednostajnym charakterem do stałych pobrękiwań muchy. W znamienny sposób pisano zresztą także o wysnuwanych przez postać gawędach: „Treść mowy Wojskiego wobec jej znamion formalnych gra prawie podrzędną rolę: nie tyle [...] o wyrazy idzie, ile o sam dźwięk mowy, o znaczenie i odczucie obecności ludzi, o bezustanne zajęcie języka albo ucha”⁵⁸. Charakterystyczne dla kultury oralnej nastawienie na stały kontakt z otoczeniem, na współobecność, wydaje się wysuwać na plan pierwszy jako właściwy cel podejmowanych zabiegów, a do zestawienia pospolitych i dosyć namolnych insektów z natrętnie powracającym słowem, poza porównaniem przywołanym wprost w poemacie Mickiewicza („A szczególnie mu słowo »ciocia« koło ucha / Brzęczało ciągle jako naprzykrzona mucha”, PT I 830–831⁵⁹), ośmielać może po trosze także źródłosłów samej gawędy: „Długi żywot gawędy rozpoczął się

⁵⁵ Zob. S. Connor, dz. cyt., s. 19.

⁵⁶ Określenie zapożyczone od Zbigniewa Jerzego Nowaka. Zob. tenże, dz. cyt., s. 19.

⁵⁷ Zob. tamże, s. 19.

⁵⁸ Z. Kramsztyk, dz. cyt., s. 75.

⁵⁹ W eposie Mickiewicza znaleźć można także paralelę pomiędzy owadami a nieprzyjemnymi słowami Sędziego, które odpędza od siebie Telimena (PT III 436–439).

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

wraz z częstką *gavb* (*gōv-*), sygnującą w języku prasłowiańskim rzeczy plugawe, brudne, niskie: cerk. *ogawije* – ‘nędza’, aryj. *gówno* – ‘obrzydłość’, ros. *gowiado* – ‘bydlę’ (Brückner)”⁶⁰.

Z wywodu Hreczechy na temat dawnych i obecnych łowów wiadomo tylko, że zdaje się raczej nie cenić drobnej zwierzyny, że za jego czasów „w języku szlacheckim / Dzik, niedźwiedź, łoś, wilk, zwany był zwierzem szlacheckim, / A zwierzę nie mające kłów, rogów, pazurów / Zostawiano dla płatnych sług i dworskich ciurów” (PT I 800–803). Zastrzeżenie to, jak dowodził Dynak, nie znajduje potwierdzenia w tradycji myśliwskiej, polowania na drobną zwierzynę „należały do najulubieńszych «zabaw łowieckich» sfer ziemiańsko-arystokratycznych”⁶¹. Tym bardziej zadziwiać więc może fakt, że zgodnie z zapewnieniami Hreczechy wstyd byłoby upędać się za zającami, a nie wstyd – za muchą. I że to właśnie mało znaczącym, pospolitym muchówkom przyjaciel Sędziego w ogóle nadaje przydomek szlachecki. Można by samonarzucając się w tym kontekście zestawienie ze „zwierzętami szlacheckimi”, na które urządza się polowania, i nieprzypadkowe chyba zebranie wszystkich przywołanych gatunków pod jednym, wspólnym szyldem odczytywać jako komiczną i zarazem osobliwą nobilitację owadów, ale też bodaj czy nie sygnał żartobliwego dystansu samego autora do podziału na lepsze i gorsze zwierzęta, godne i niegodne czyjejś uwagi czy nawet – zadumy.

6.

Czytelnikom epopei i miłośnikom natury Mickiewicz zdawał się udzielać prostej lekcji uważności: obok chwytającej za serce obrony pomników przyrody⁶², dostojnych drzew polskich, wycinanych przez carską siekiere, opisywał – jak podkreślał jeden z rzeczników ochrony środowiska – „z niezwykłym ciepłem szczegółów w istocie swej blahe, którymi, stęskniony do kraju jego umysł, jak gdyby się pieścił i delektował”⁶³. Zachwyceni tym faktem przyrodnicy znajdowali sposobność do

⁶⁰ W. Bojda, *Gawęda*, [w:] *Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia*, red. B. Mytych-Forajter, Z. Kadłubek, A. Nawarecki, Gdańsk 2018, s. 194.

⁶¹ W. Dynak, *Z Mickiewiczem na łowach...*, dz. cyt., s. 142.

⁶² Nie wiadomo, czy porównując drzewa do „pomników”, odwoływał się Mickiewicz do terminu stworzonego przez Aleksandra Humboldta. Ten ostatni miał być natomiast propagatorem poezji naszego wieszca w Niemczech. Zob. A. Leńkowska, *Zaczęło się od świętego gaju*, Warszawa 1981, s. 76.

⁶³ W. Kulesza, dz. cyt., s. 11. W cytacie uwspółcześniono pisownię.

odtworzenia obszernego katalogu gatunków⁶⁴, spisane na kartach poematu, jak się wydaje, z widoczną troską o kompletność owej kolekcji naturalistów i jej detale – z sumiennością, kto wie, czy nie porównywalną do tej, jaka mogłaby towarzyszyć praktyce gromadzenia okazów do oznaczenia i włączenia ich w skład „gabinetu historii naturalnej litewskiej”, projektowanego jeszcze w młodości przez poetę⁶⁵. Przyswiewałyby zatem pisarzowi w jego trosce o przyrodę intencje w pewnym sensie konserwatorskie, związane z opieką nad inwentarzem „zabytków” regionalnej fauny czy flory, zasługującej na pamięć i ochronę⁶⁶.

Czy jednak obecność owadów w *Panu Tadeuszu* to wyłącznie wyraz pieczołowitości, z jaką autor odtwarza wspomnienia, rekonstruując cenne „obrazki z natury”? Czy to tylko „miąszz” bujnie rozrastającego się marzenia, drobny fragment świata wykreowanego pod piórem sensualisty i kolorysty, który ma okazję wypełnić rzecz „pamiątkowymi” detalami⁶⁷? Gdyby brać pod uwagę jedynie umowność literackiego cudzysłowu, pozwalającego na estetyzację uciążliwych owadów i przysłonięcie pogodnym uśmiechem domowych „polowań” z muszą placką, przygody niewielkich, a czupurnych stworzeń, lokować trzeba by z całą

⁶⁴ Jeden z botaników podkreślał: „Zdumiewająca to jest harmonia, jaka w zestawieniu gatunków panuje. Żadna z najważniejszych roślin nie została pominięta i żadna się zbyt często nie powtarza. Jest we wszystkim miara i pewna dokładność”. K. Łapczyński, *Flora Litwy w „Panu Tadeuszu”*, Kraków 1894, s. 2. Na temat komentarzy do *Pana Tadeusza*, jakie sporządzali pod koniec wieku XIX i w pierwszej połowie XX botanicy, pisze szerzej Bolesław Hryniewiecki. Zob. tenże, *U źródeł umiłowania i ochrony przyrody. „Pan Tadeusz” w oczach botaników. „Ochrona Przyrody”* 1948, s. 6–25. Jeśli chodzi o faunę, „katalog” gatunków zaprezentowanych w poemacie Mickiewicza odtwarzał w roku 1903 Jerzy Ohrenstein. Zob. tenże, *Świat zwierzęcy w „Panu Tadeuszu”*. „Przyjaciel Zwierząt” 1903, nr 2–12, s. 22–25, 34–37, 46–49, 62–65, 74–75, 86–89, 110–112, 124–126, 134–147.

⁶⁵ Zob. List Adama Mickiewicza do Józefa Jeżowskiego..., dz. cyt., s. 81.

⁶⁶ Pionierzy ochrony środowiska chętnie sięgali bezpośrednio do tekstów Mickiewicza, czynił tak między innymi Marian Raciborski, rzecznik opieki nad zabytkami i pomnikami przyrody. Zob. A. Piekiełko, *Marian Raciborski – pionier nauczania ochrony przyrody*, [w:] *Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce...*, dz. cyt., s. 55. Jak wskazywał Adam Wodniczko, właściwy „okres konserwatorski” w dziejach ochrony przyrody w Polsce obejmował pierwsze dziesięciolecie XX wieku. Zob. A. Dzieńkowski, *Adam Wodniczko, twórca nauki o ochronie przyrody. W 50-lecie fizjotaktyki*, [w:] *Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce...*, dz. cyt., s. 73.

⁶⁷ Warto przytoczyć w tym miejscu jedną z kluczowych, jak się wydaje, „entomologicznych” metafor Mickiewicza – „pamiętek owady”, która nieprzypadkowo chyba nasunęła się wyobraźni pisarza w Balczysaraju, nad grobem Potockiej. Dumając nad własną samotnością w obcym kraju, kresem dawnego życia, a także pobliską mogiłą kobiety, której przypaść miał w udziale ponoć los branki, poeta pisał: „bo przeszłości chwile, / Ulatując od ciebie jak złote motyle, / Rzuciły w głębi serca pamiętek owady”. A. Mickiewicz, *Grób Potockiej*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 1: *Wiersze*, oprac. W. Borowy, L. Płoszewski, Warszawa 1948, s. 190.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

pewnością na antypodach tego, co poważne, przykre czy wzniosłe. Wiadomo nadto, że „Mickiewicz najczęściej używał – jak to i dzisiaj dzieje się w języku potocznym – wyrazu «zwierzę» jako nazwy ssaków, posługując się formułami w rodzaju «zwierzęta, ptaki, ryby, owady»”⁶⁸. Na kartach epopei narodowej nie wypisano też wielkimi literami imion os ani szerszeni, tak jak uczyniono to w przypadku zwierząt stanowiących faunę matecznika, i trudno nie zauważyć, że nie ma dla owadów miejsca właśnie w samym sercu litewskiej puszczy.

Ralph Waldo Emerson, myśliciel bliski w późniejszych latach autorowi *Pana Tadeusza*, nie bez przyczyny jednak dowodził, że u bram natury „człowiek światowy ku swojemu zdziwieniu zmuszony jest porzucić swe miejskie wartościowanie tego, co wielkie czy małe, mądre czy głupie”⁶⁹. Obaj pisarze wydawali się zgodni – wbrew idiosynkrazjom, zakorzenionym w umysłach ludzkich, nie ma w przyrodzie istnień nieważnych⁷⁰. W sławnym już dzisiaj wykładzie dziesiątym, wygłoszonym w ostatnim roku kursu prowadzonego w Collège de France, Mickiewicz uprzedził niejako współczesną krytykę gatunkowego szowinizmu i podejmował – jak dowodzono – próbę „dokończenia, tym razem w duchowym wymiarze, egalitarnego dzieła rewolucji francuskiej”⁷¹. Cytując przywołanego wcześniej amerykańskiego myśliciela, nieprzypadkowo więc może przekierowywał uwagę na organizmy żywe stanowiące bliskie, najbardziej bezpośrednie otoczenie człowieka, lecz mimo to przeoczane: szczury krążące pod podłogą domostw, jaszczurki na pobliskich murach, mech pod stopami. Jego sprzeciw wobec rodzących cierpienie niesprawiedliwionych form podległości obejmował pozbawianych własnego głosu, niemych świadków dziejów – jak się wydaje, także tych najbardziej niewidocznych i dyskryminowanych. Powiązany był z apelem o zdolność do współodczuwania,

⁶⁸ J. Bachórz, *O „zwierzyńcu” A. Mickiewicza (rekoniesans wstępny)*, [w:] *Literacka symbolika zwierząt*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1993, s. 95.

⁶⁹ R.W. Emerson, *Natura*, [w:] tegoż, *Eseje*, t. 2, przeł. O. Dylis, F. Lyry, A. Tretiak, S. Wyrzykowski, posłowie M. Skwara, Lublin 1997, s. 135. Mickiewicz wspomina o Emersonie po raz pierwszy w wykładzie wygłoszonym w Collège de France 31 stycznia 1843 roku; gdyby – jak pierwotnie sądzono – zetknął się z nim w roku 1838, to najprawdopodobniej za sprawą lektury cytowanego tu eseju *Nature*. Zob. M. Skwara, *Mickiewicz i Emerson – prelekcje paryskie*, „Pamiętnik Literacki” 1994, z. 3 (85), s. 106–107.

⁷⁰ Zob. J. Schollenberger, „*Wejść między sfore*” – *projekt duchowości zwierząt: Mickiewicz – Emerson*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2010, t. 3 (45), s. 39.

⁷¹ A. Filipowicz, *Część wstępna. „Po cóż pisać o zwierzętach?”*, [w:] tejsze, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk 2017, s. 18.

która powinna stać się komponentem każdego rozumiejącego współistnienia. Dodajmy: takiego współistnienia, jakie miałyby być udziałem społeczności słowiańskiej, osadzonej jeszcze w realiach wiejskich, wzrastającej w poczuciu duchowej jedności z całym stworzeniem – tej samej społeczności, której „wszystkie dawne pieśni rozbrzmiewają niejako śpiewem ptactwa i brzęczeniem owadów”⁷²!

W eposie Mickiewicza subtelna estetyzacja dźwięków, przypisanych bezpośrednio muchom, dokonuje się za pośrednictwem Zosi („Ucho Zosi rozróżnia wśród tysiąca gwarów / Akord muszek i półton fałszywy komarów”, PT VIII 29–30), a potem – aż dwukrotnie – koncertującego Jankiela, wydobywającego z cymbałów musze tony, „ciche, ledwie słyszalne brzęczenia” (PT XII 675), ale to przede wszystkim Hreczecha, brawurowo imitujący na rogu bawolim przeraźliwe wycie wilka, ryk rozgniewanego niedźwiedzia czy rozdzierające beczenie żubra, wydaje się prawdziwym znawcą głosów zwierzęcych. Głosów, należących – co może nie jest bez znaczenia – do tych przedstawicieli fauny, którzy cierpią w wyniku działań człowieka⁷³. Podobnie zmagania Wojskiego z uprzykrzonymi muchami, przedstawicielkami pospolitej rzeczywistości codziennej w Soplicowie, choć opisane barwnie i z dobrotliwym humorem, sygnalizują, że relacje pomiędzy człowiekiem a pozaludzka przyrodą pozostają pod niektórymi względami dalekie od pożądaney mitycznej harmonii.

Nie ma owadów w tajemniczym mateczniku, rezerwacie gromadzącym przedstawicieli przyrody połączonych więzami zgody i miłości – nie ma tam i człowieka. Sam zaś „dostatek” much na Litwie, opatrzony cudzysłowem dyskretnego żartu, skłaniać powinien chyba do ostrożnego, krytycznego dystansu wobec owej **iluzji nadmiaru**, skrzętnie kreowanej w eposie przed oczami zachwyconego czytelnika. Dotyczy to także mylnych przekonań na temat bogactw środowiska przyrodniczego:

Jednym z największych błędów popełnianych przez człowieka jest [...] stanowczo zbyt łatwe przecenianie zasobności [...] przyrody [...]. Wizja takiego »nadmiaru« bogactwa przyrody i jej witalności prowadzi do łatwych złudzeń o nieograniczonych

⁷² A. Mickiewicz, *Wykład V*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy. Półrocze I*, przeł. i oprac. L. Płoszewski, Warszawa 1955, s. 61.

⁷³ Obok przeraźliwych i rozdzierających tonów, wydawanych przez zwierzęta, odgłosy polowania przedstawiane są w sposób następujący: „Słychać zmieszane wrzaski szczwania, gniewu, trwogi, / Strzelców, psiarni i zwierząt” (PT IV 691–694).

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

możliwościach i moralnym pełnym prawie eksploataowania, sugerując zarazem, iż człowiek ma jakieś prawo, a nawet obowiązek, do podejmowania działań ograniczających owo witalistyczne »rozpasanie« przyrody. Pragmatyczne racje sugerują tępienie komarów, ale te same pragmatyczne względy kierują wycinaniem amazońskich puszczy⁷⁴.

Pielęgnując w sobie żywe wspomnienie dziecięcego zachwyty nad światem, oczarowania wesołą wielością form, różnorodnością kształtów, nazbyt łatwo ulegamy bowiem wyobrażeniom o nieprzebranym bogactwie przyrody.

Bibliografia

- Antologia bajki polskiej*, oprac. i wstępem opatrzył J. Ejsmond, Warszawa 1915.
- Bachórz J., *O „zwierzyńcu” A. Mickiewicza (rekonesans wstępny)*, [w:] *Literacka symbolika zwierząt*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1993.
- Bojda W., *Gawęda*, [w:] *Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia*, red. B. Mytych-Forajter, Z. Kadłubek, A. Nawarecki, Gdańsk 2018.
- Boy-Żeleński T., *Robak wojskowy i cywilny*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 4: *Brązownicy i inne szkice o Mickiewiczu*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1956.
- Burta M., *O jedwabnej stronie wiersza [Snuć miłość...] Adama Mickiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” 2019, z. 1.
- Connor S., *Mucha. Historia – antropologia – kultura*, przeł. B. Stanek, Kraków 2008.
- Dyakowski B., *Polowanie na owady z naganką. O szarańczy, jej najściach i walkach z nią*, Warszawa 1910.
- Dynak W., *Łowiectwo w kulturze polskiej. Obszary i kształty obecności*, Wrocław 2012.
- Dynak W., *Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiaach polskich*, Wrocław 1993.
- Dynak W., *Z Mickiewiczem na łowach*, Wrocław 2009.
- Emerson R.W., *Eseje*, t. 2, przeł. O. Dylis, F. Lyr, A. Tretiak, S. Wyrzykowski, postowie M. Skwara, Lublin 1997.
- Filipowicz A., *Część wstępna. „Po cóż pisać o zwierzętach?”*, [w:] tejsze, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk 2017.
- Hryniewiecki B., *U źródeł umiłowania i ochrony przyrody. „Pan Tadeusz” w oczach botaników. „Ochrona Przyrody” 1948.*
- Igliński G., *Brzęcząca i migocząca rzeczywistość. Owady w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Prace Literaturoznawcze” 2021.

⁷⁴ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 14–15.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

- Igliński G., *Konik polny Adama Mickiewicza*, „Palanistyka – Polonistyka – Polonistyka” 2012.
- Igliński G., *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2016, t. 9 (51).
- Jundziłł S.B., *Zoologia krótko zebrana*, cz. 4: *Owady i robactwo*, Wilno 1807.
- Kluk K., *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo...*, t. 4: *O owadzie i robakach*, Warszawa 1802.
- Kłosiński K., *Bigos*, [w:] „*Pieśni ogromnych dwanaście...*”. *Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”*, red. M. Piechota, Katowice 2000.
- Kolbuszewski J., *Ochrona przyrody a kultura*, Wrocław 1992.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, „Świat Książki” 2000.
- Kott J., *Cudowny kołatek z Mickiewiczowskiego kantorka*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 1: *Wokół literatury*, wybór i układ T. Nyczek, Warszawa 1991.
- Kramsztyk Z., *Bohaterowie „Pana Tadeusza”*, cz. 3: *Goście soplicowscy i dobrzyńscy*, Warszawa 1909.
- Kraśiński Z., *Nie-Boska komedia*, oprac. M. Grabowska, wstęp M. Janion, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Kulesza W., „*Pan Tadeusz*” *ewangeliją ochrony przyrody*, Kraków 1931.
- Leńkowa A., *Zaczęło się od świętego gaju*, Warszawa 1981.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1: A–F, Lwów 1854.
- Łapczyński K., *Flora Litwy w „Panu Tadeuszu”*, Kraków 1894.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 1: *Wiersze*, oprac. W. Borowy, L. Płoszewski, Warszawa 1948.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 13: *Pisma różne*, oprac. L. Płoszewski, Warszawa 1955.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 14: *Listy*, cz. 1, oprac. S. Pigoń, Kraków 1953.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 3: *Utwory dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1948.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy. Półrocze I*, przeł. i oprac. L. Płoszewski, Warszawa 1955.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie: historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, aneks oprac. J. Maślanka, Wrocław 2015.
- Miłosz Cz., *Ogród Pana Boga*. „Plus Minus” 1998, nr 16 (277) [dod. do „Rzeczpospolitej” z 18–19 kwietnia 1998 roku], s. 13.
- Miłosz Cz., *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982.
- Mytych B., *(O)błądzeni strzelcy Adama Mickiewicza – rzecz o podmiotach polujących*, [w:] tejże, *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku*, Katowice 2004.

Magdalena Kokoszka, „*Na Litwie much dostatek*”. *Idee ochrony przyrody...*

Mytych-Forajter B., *Przedmowa*, [w:] *Zwierzęta na zakręcie*, oprac. B. Mytych-Forajter, Warszawa 2017.

Nawarecki A., Bieńczyk M., Siwicka D., *Tajemnice zwierząt. Tryptyk*, [w:] *Tajemnice Mickiewicza*, red. M. Zielińska, Warszawa 1998.

Nawarecki A., *Mickiewicz i robaki*, [w:] *Balsam i trucizna. 13 tekstów o Mickiewiczu*, red. E. Graczyk, Z Majchrowski, Gdańsk 1993.

Noras D., *Epopeiczny mikrokosmos*, [w:] *Miniatura i mikrologia*, t. 3, red. A. Nawarecki, przy współudziale B. Mytych, Katowice 2003.

Nowak Z.J., *Kilka uwag o Wojskim w świetle autografów „Pana Tadeusza”*, [w:] „*Pieśni ogromnych dwanaście...*”. *Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”*, red. M. Piechota, Katowice 2000.

Ohrenstein J., *Świat zwierzęcy w „Panu Tadeuszu”*, „*Przyjaciel Zwierząt*” 1903, nr 2–12.

Piwińska M., *Wolny myśliwy*, [w:] teje, *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003.

Przyboś J., „*Historia szlachecka*”, czyli baśń, [w:] tegoż, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1998.

Rzewuski H., *Pamiętki Soplisy*, oprac. Z. Szweykowski, Warszawa 2004.

Schollenberger J., „*Wejść między sforę*” – projekt duchowości zwierząt: *Mickiewicz – Emerson*, „*Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*” 2010, t. 3 (45).

Seweryn D., „*Pan Tadeusz*”, czyli elizejskie cienie, [w:] „*Pan Tadeusz*”. *Poemat – postacie – recepcja*, red. E. Hoffmann-Piotrowska, A. Fabianowski, Warszawa 2016.

Skwara M., *Mickiewicz i Emerson – prelekcje paryskie*, „*Pamiętnik Literacki*” 1994, z. 3 (85).

Słownik języka Adama Mickiewicza, t. 2: D–G, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

Stefanowska Z., *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*, [w:] *Studia romantyczne*, red. M. Żmigrodzka, Warszawa 1973.

Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce, red. J. Babicz, W. Grębecka, Z. Wójcik, Wrocław i in. 1985.

Tomaszewska G.B., *Motyli przystanek. Odessa Mickiewicza („Dumania w dzień odjazdu”)*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok–Odessa 2016.

Tomkowski J., *Robak*, „*Więź*” 1982, nr 11–12.

Trześniewska A., „*Dziady cz. IV*” w zwierciadle ekosystemu romantycznego, „*Polonistyka. Innowacje*” 2017, nr 5.

Windakiewicz S., *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, Warszawa 1918.

Zakrzewski B., *Eros w „Panu Tadeuszu”*, [w:] tegoż, *O „Panu Tadeuszu” inaczej*, Wrocław 1998.